Numer świąteczny zawiera 12 str.

Nr. 75. | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 1. kwietnia 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 11.300 M. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
500 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zmartwychwstanie.

Tysiąc dziewięćset dwadzieścia trzy lata świat chrześcijański żyje legendami Chrystusa, skromnego proroka, rewolucjonisty, mędrca, nauczyciela i męczennika, którego przygwoździli do krzyża współcześni za to, że głosił dalekie prawdy i hasła, wytrącające z równowagi ustrój, oparty na prawie rzymskiej pięści.

Piękne są legendy o Chrystusie, tem piękniejsze, im dalszą stawała się ta postać syna cieśli z Nazaretu. Tworzyli ją entuzjaści Ewangelji, Marki i Łukasze i wszyscy piewcy pośmiertnej chwały tego, który mówił o sobie: „jam jest, którym jest“ — i to wystarczyło, aby hypnotyzować tłum tajemniczością osoby „nie z tego świata“.

Piękne są opowieści o Chrystusie... Oto jego narodziny w żłóbku bydlęcym na sianku betlejemskiem, o którem do dziś dnia poczciwi ludziska „kolendują małemu“. Oto ucieczka do Egiptu na ośle, zwanym obecnie „koniem Pana Jezusa“... Oto młodzieniaszek Chrystus pouczający mędrców w świątyni, z której potem powrozem wypędzał kupczących. Oto Chrystus zmieniający w Kanie Galilejskiej wodę w wino, z czego potem wzięła przykład liturgja rzymsko - katolicka, usiłując wino w krew, a chleb w ciało przemienić... I oto Chrystus, uciszający bałwany spienionego morza; to znów uzdrawiający trędowatego; to karcący tłum, który kamienował jawnogrzesznicę; to 40 dni i nocy przebywający w pustyni, kuszony przez szatana; to przewidujący zdradę - prowokację wśród uczniów swoich, tych dwunastu rybaków - apostołów, wśród których był Judasz trzydziestosrebrnikowy, razem z mistrzem ukochanym spełniający ostatnią wieczerzę. I wreszcie Chrystus szepcący: „Kochaj bliźniego swego“, aby potem na Górze Oliwnej przeżyć okrutną mękę opuszczenia i zdrady, która wydała go w ręce siepaczy i poprowadziła na krzyż, skąd padły bolesne słowa zwątpienia - zapytania: „Ojcze mój, czemuś mnie opuścił“.

A potem — nowa legenda. Gdy Syn Boży konał na krzyżu, octem częstowany szyderczo — ziemia się zatrzęsła i słońce zgasło, a potem, gdy ciało martwe, okrwawione ciało zostało złożone do grobu, stał się cud. Tajemna moc odwaliła ów głaz mogilny, i ci, co przyszli opłakiwać Chrystusa — nie zastali tam jego ciała... To właśnie była legenda zmartwychwstania, którą dzisiaj święcuje świat wyznający zasady Chrystusa.

Po niej przyszły inne legendy — i każda z nich otęczą wypiękniała postać umęczonego proroka, wielkiego idealisty, który fantazją swoją i śmiercią tragiczną, śmiercią indywidualisty, fanatycznie zamordowanego przez rozjuszony tłum — zapłodnił na szereg wieków znękaną wyobraźnię ludzką, myśl twórczą, poszukującą, która Sokratesa doprowadziła do szczerego twierdzenia: „tyle wiem, że nic nie wiem“.

Chrystus zaś twierdził, że wie. I w ślad za nim, szepcąc modlitwy trwożliwie, miljony ust powtórzyły, że wiedzą.

Szczęśliwi nieszczęśliwcy! Szczęśliwi — bo znaleźli środek na uśmierzenie odwiecznej trwogi, klucz do rozwiązania tajemnicy. Nieszczęśliwcy — bo „nie wiedzą, co czynią“, a wiedzą mniej od innych, którzy cyrkle, wagi i miary do martwych stosują brył, szukają, tworzą, marzą, sięgają do gwiazd, i odchodząc w krainę śmierci, nie posiadłszy tajemnicy istnienia, przekazują potomnym to straszne sokratesowskie: „nie wiem“, które prostaczków przeraża, oburza, a nawet pcha do pochodów krzyżowych przeciwko wolnej myśli wolnego człowieka.

Piękna jest postać tego syna ludu żydowskiego, znienawidzonego przez inne narody, które dla Chrystusa mają przecie tak internacjonalny jak miłość, sentyment, który przeszedł wszystkie granice krajów na obu półkulach przesyconej krwią ziemi — zatykając wszędzie legendarny krzyż, wzięty z Golgoty.

Kult Chrystusa znalazł wyraz w polskiej pieśni, rzeźbie, malarstwie i budownictwie i w miljonach serc. I jednocześnie ten kult, jak wszystko zresztą, stał się przedmiotem wyzysku moralnego i materjalnego. Przykry to wyzysk taki handel świętością cudzych ran, sprzedawanych onegiś za srebrniki, a potem i za marki polskie przez handlarzy, których Chrystus przepędzał ze świątyni, aby ukrócić kupiecki zgiełk, a o których potem gadka polska rzekła: „modli się pod figurą, a ma djabła za skórą“.

Rzucam pytanie: czy w zmartwychwstałej Polsce, która świętu wielkiejnocy zawdzięcza dwa dni odpoczynku, która wyszeptała miljony pacierzy — czy w duszy-sercu tych, którzy siądą do biesiadnego stołu — zmartwychwstanie choć jedna idea-legenda Chrystusowa, myśl twórcza męczennika za wolność, równość i braterstwo? Jeśli nie — to fikcją jest świętowanie tej Wielkiej Nocy, która musi się stać Wielkim Dniem, o którym marzył Nazarejczyk, umierający na golgockim krzyżu.

Polsko świętująca: Król - Duch — czy Król-Brzuch?

T. W. Długoszowski.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

FRAGMENT.

Czasem w noc niemą, trupio-bladą,
Gdy się całuny blasków kładą
Na mury domów... czy grobowców —
Przychodzi ku mnie skądś, z manowców,
Pełnych traw, rosy i księżyca,
Jakaś zgubiona tajemnica —
Los mój? czy szczęście? czy tęsknota? —
Staje na białej smudze złota,
Nad łożem mojem się kołysze —
Słyszę jej głos przez straszną ciszę,
Niby śpiew z gwieździstego sioła,
Co przypomina mi... i woła.
Poglądam z lękiem i rozpaczą —
Szyby księżyca łzami płaczą,
Na murach biel śmiertelna leży —
Skąd ten pól zapach mocny, świeży? —
I naraz serce łkać poczyna:
Nie moja to, nie moja wina —
Ciszo, utkana z snów miesiąca,
Po traw pokosach stąpająca —
Szepcie wśród wiklin ponad rzeką —
Śpiewna pszczół brzękiem letnia spieko —
Marzący u opłotków zmroku —
Obłoku, bracie mój, obłoku! —
Gwiazdo młodości, gwiazdo wolna —
Miłości moja, różo polna —
Zorzo poranna, łuno ducha —
Cmentarnych ścieżek pustko głucha —
Zielony śnie, brzozowy gaju —
Drewniany krzyżu na rozstaju —
O dali, nieobeszła dali,
Którąśmy z wiatrem przemierzali —
Świecie piękności, dobra, chwały —
Gdzie twoje tęcze się podziały?
— — — — — — — — — —
Serce drży, szlochem się zaklina:
Nie moja to, nie moja wina —
Księżyc jak upiór się porusza —
Gromnicznem światłem wzbiera dusza,
By z snów wyrwawszy się powicia,
Spocząć znów w trumnie swego życia.

Przygotowanie do objęcia rządów przez chjenę.

Zakupiono stosy dolarów, aby je rzucić na giełdy i wywołać sztuczną zniżkę.

WARSZAWA, 30. marca (Tel. wł.). Chjena i piastowcy przygotowują się do objęcia rządów. Przygotowania te, oprócz spraw personalnych i innych zakulisowych konszachtów, obejmują też i dziedzinę gospodarczą. Mianowicie wyszkolona w demagogji Chjena chce, aby z chwilą utworzenia się jej rządu giełdy odpowiedziały gwałtowną zniżką obcych walut, a giełdy zbożowe obniżką cen zboża.

W tym celu od dłuższego czasu banki pozostające pod wpływem chjeny wykupują masowo dolary i inne obce waluty, aby ze zmianą rządu rzucić je na targ i w ten sposób obniżyć ich cenę. Dlatego też obszarnicy powstrzymują się ze sprzedażą zboża, aby je ujawnić dopiero w odpowiednim momencie.

Banki te i obszarnicy mają zapewnienie, że wynikłą stąd stratę pokryje im przyszły rząd przez udzielenie zezwoleń na wywóz i inne intratne koncesje.

Jak się z bardzo pewnej strony dowiadujemy odpowiednio wielki **zapas dolarów na tę operację chjenistyczną jest już przygotowany**, a równocześnie podbija się na giełdzie ich cenę, aby w chwili obejmowania rządów tem większe wywołać wrażenie. Każdy jednak zdaje sobie sprawę, że ten tryk będzie działał tylko na bardzo krótką metę.

Kara śmierci na arc. Cieplaka zmieniona na 10-letnie więzienie.

Ks. Butkiewicz będzie stracony.

MOSKWA, 30. 3. (Pat.) Dzisiejsze „Izwiestija“ zamieszczają następujące postanowienia WCIK-a w sprawie arcyb. Cieplaka i prałata Butkiewicza, skazanych na śmierć. Postanawia: 1) stwierdzona przez sąd działalność obywatela Cieplaka jawnie i świadomie skierowana przeciw interesom klas robotniczych i zasadniczym podstawom rewolucji proletarjatu, prowadzona przez wykorzystywanie zabezpieczonej prawem wolności sumienia jest najcięższem przestępstwem, dla którego w republice rewolucyjnej otoczonej w dalszym ciągu licznymi wrogami, nie może być innej kary, jak ta, którą określił sąd w stosunku do obywatela Cieplaka. Biorąc jednak pod uwagę, że strona jest przedstawicielem wyznania, które w czasach caryzmu i republiki burżuazyjnej było prześladowane, wskutek czego zastosowanie do obywatela Cieplaka zupełnie zasłużonej przez niego kary mogło być zrozumiane przez pozostałych w R. S. F. R. S. obywateli katolików, których zababony religijne były wykorzystywane przez Cieplaka i jego tow., jako skierowane specjalnie przeciwko kapłanom ich wyznania, robiąc wyjątek z polityki karnej WCIK

postanawia zamienić najwyższą karę, określoną przez sąd w stosunku do obywatela Cieplaka

na 10 lat więzienia

z surową izolacją. 2) W sprawie obywatela Butkiewicza, który swą występną działalność na gruncie religijnym połączył z jawną kontrrewolnością w bezpośrednim kontakcie z wrogim republice sowieckiej obcym burżuazyjnym rządem, przyczem obywatel Butkiewicz wykorzystał swo stanowisko tj. duchownego dla wykonywania aktów jawnej zdrady

WCIK postanawia podanie o ułaskawienie pozostawić bez skutku.

Podpisany prezes WCIK-a **Kalenin** i sekr. **Sapronow.**

—•••—

Protest przeciw wyrokowi mosk.

RZYM, 30. III. (Pat). Jak słychać Watykan ma zamiar zażądać od rządu sowietów, aby ks. arcybiskup Cieplak i prałat Butkiewicz uznani zostali za bezpośrednich podwładnych papieża i aby jako tacy pozostali wolni.

BERLIN, 30. III. (Pat). Podsekretarz stanu Hughes zwrócił się do rządu Rzeszy z prośbą aby zawiadomił rząd sowiecki o wielkim oburzeniu jakie wywołało w Ameryce skazanie na śmierć arcyb. Cieplaka i prałata Butkiewicza. Rząd amerykański prosi rząd niemiecki o wpłynięcie na rząd sowiecki by nie wykonał wyroku.

PARYŻ, 30. III. (Pat). „N. Jork Herald“ omawiając w artykule wstępnym sprawę arcybiskupa Cieplaka i innych księży stwierdza, że o ile wyrok ten byłby wykonany, to skutki bezmyślności tego aktu spadłyby na morderców. Wykonanie wyroku doprowadziłoby do upadku najwstrętniejszego na świecie ustroju i **uniemożliwiłoby uznanie sowietów przez narody cywilizowane.**

—•••—

PROTEST LIGI PRAW CZŁOWIEKA.

PARYŻ, 30. III. (Pat). Liga praw człowieka wystosowała do Cziczerina telegram z wezwaniem, aby oszczędził życie skazanych księży, których stracenie byłoby aktem niedającego się usprawiedliwić okrucieństwa.

—•••—

Skrzyński u Mussoliniego.

MEDJOLAN, 29. III. (Pat). Wczoraj min. Skrzyński złożył prezydentowi Mussoliniemu podziękowanie za stanowisko i rolę Włoch w sprawie uznania naszych granic. W godzinnej przeszło rozmowie z prezydentem Mussolinim minister Skrzyński poruszył szereg spraw dotyczących ogólnej polityki Włoch i Polski. W rozmowie tej stwierdzono wzajemne pragnienie ustalenia najbliższych i najlepszych stosunków pomiędzy Włochami a Polską. Prezydent Mussolini przyjął z wielkiem uznaniem zapewnienia ministra Skrzyńskiego w sprawie wybitnie pokojowej polityki Polski. Z niemniejszem zainteresowaniem Mussolini wysłuchał słów Skrzyńskiego stwierdzających dążność do realizacji **ścisłej współpracy Polski z państwami sprzymierzonymi w dziedzinie ekonomicznego odrodzenia Europy.**

MEDJOLAN, 30. III. (Pat). Minister spraw zagr. Skrzyński odjechał do Warszawy żegnany na dworcu przez reprezentanta prez. min. Mussoliniego i przedstawicieli władz.

Historje lwowskie.

Na uroczystem posiedzeniu Tymczasowej Rady miejskiej król. stołecznego miasta Lwowa uchwalono jednogłośnie wyrazić hołd i podziękowanie Wysokiemu Rządowi w Warszawie za udzielenie pożyczki w kwocie 200 miljonów na wybrukowanie ulic król. stołecznego miasta Lwowa.

Wniosek, aby z okazji tej urządzić uroczysty obchód z pochodem do pomnika Mickiewicza, upadł dzięki nielojalnemu stanowisku kilku wywrotowych radnych.

A działo się to kilka miesięcy temu, kiedy departament techniczno - drogowy przy współpracy zakładów czyszczenia miasta i aprowizacji opracował kosztorys i plan wybrukowania t. zw. ulic lwowskich w ramach uchwalonego kredytu.

O ile pamięć mnie nie myli, przedstawiał się ów plan, wypracowany w grudniu 1922 r. przez magistrat następująco:

a) Wybrukowanie ulicy Słonecznej aż do gazowni JWP. Żardeckiego włącznie z teatrem „Nowości“, z okazji mającego się odbyć jubileuszu Amalji Kasprowiczowej	22,570.000'42
b) Wybrukowanie ulicy Wuleckiej aż do eletrowni JWP. Tomickiego z okazji 100% podwyżki elektryczności i t. d.	42,856.000'96
c) Wybrukowanie ulic od Woli Dobrostańskiej aż do mieszkania JWP. Aleksandrowicza, z okazji zamknięcia wodociągów od godz. 8—12 przed południem i od 12 w południe do 12-tej w nocy	60,405.000'11
d) Wybrukowanie i naprawa bruków ulicy Bema aż do zakładu aprowizacyjnego JWP. Stobieckiego z okazji obniżenia ceny za kakao i inne wyroby drzewne	50,606.000'94
e) Wybrukowanie ulic zamieszkałych przez cywilną ludność miasta, z okazji mających się odbyć świąt wielkanocnych i Bożego Narodzenia 1924 roku	562,997'57
f) Asfaltowanie i betonowanie ulicy Kurkowej w kierunku „Strzelnicy i t. d.	23,000.000'—
Razem	200,000.000:—

Dzięki szybkiej i intenzywnej pomocy rządu w Warszawie, czytaliśmy w miesiąc później, t. j. w styczniu 1923, że rada ministrów uchwaliła definitywnie zastanowić się nad wypłatą owej pożyczki dla król. stoł. miasta Lwowa, i co za tem idzie, iż Główny Urząd statystyczny zauważył, iż drożyzna wzrosła o 50%.

Czyż dziwić się należy, że z kosztorysu naprawy bruków, opracowanego przez departament techniczno - drogowy, przy współpracy zakładów czyszczenia miasta i aprowizacji, musiano zrezygnować z pozycji e) t. j. wybrukowania ulic, zamieszkałych przez cywilną ludność król. stoł. miasta Lwowa?...

Winien temu był Główny Urząd statystyczny, który niebacznie zauważył wzrost drożyzny, a tem samem obniżył wartość marki polskiej o tak znaczny procent.

Ponieważ w styczniu uchwaliła komisja sejmowa przyznać definitywnie król. stoł. miastu Lwowu pożyczkę w kwocie 200 miljonów marek na wybrukowanie ulic i odnośną ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu przez drzwi, przeto zmuszony był magistrat król. stoł. miasta Lwowa wykreślić z kosztorysu pozycję a) t. j. koszta wybrukowania gazowni i teatru „Nowości“, z okazji jubileuszu Amalji Kasprowiczowej, gdyż Główny Urząd statystyczny zauważył wzrost drożyzny i spadek marki o 75%.

W lutym doniosły dzienniki, że sprawa wypłaty pożyczki na wybrukowanie ulic Lwowa w kwocie 200 miljonów marek jest na najlepszej drodze i że odnośny referent na subkomisji komisyjnej podkomisji w sejmie oświadczył sferom zbliżonym do generała Sikorskiego, że kwestja wypłacenia owej kwoty ma pełne poparcie w komisji - matce podkomisyjnej komisji senatu.

Nie wina więc Wysokiego Rządu w Warszawie, że Główna Komisja statystyczna zauważyła wzrost drożyzny w miesiącu lutym o 85% i tem samem zmusiła magistrat król. stoł. miasta Lwowa do wyeliminowania z kosztorysu pozycji

Witos i Korfanty.

Ściślej mówiąc: Witos i „Chjena", oto konstelacja na niebie politycznem najbliższej przyszłości.

O tym nowym związku dusz politycznych mówi się powszechnie, ustala się już ścisłe terminy — po świętach napewno stanie nowy gabinet przed sejmem, gabinet: Witos—Korfanty.

Obóz „narodowy" zwycięży na całej linji. Przedewszystkiem dostanie się „Chjena" całkowicie do władzy, o po głównie chodzi i stanie się zadość wykrzyczanemu przy pomocy całego aparatu „narodowego", kruchty kościelnej i najohydniejszej brukowej prasy, hasłu: rząd większości narodowej.

Pozornie wydawałoby się rzeczą bardzo prostą, urzeczywistnienie tego wymarzonego planu — zwłaszcza, że gospodarz z Wierzchosławic chciałby gospodarzyć, ale sprawa nie jest tak łatwa, tem bardziej, że p. Witos ciężko się decyduje..

Poza tą cechą przywódcy chłopów b. Galicji są jednak przyczyny głębsze, a leżą one w psychice obozu, z którym Witos tworzyłby rząd, prócz, naturalnie, różnic natury społecznej i gospodarczej — że sprawa się mocno komplikuje i przedstawia wielkie trudności.

Obóz narodowej demokracji, bo ten byłby właściwym kontrahentem p. Witosa, ma za sobą historję. Znamy go z czasów przedwojennych, z okresu wojny i wreszcie z okresu powstania Rzeczypospolitej polskiej.

Nie znajdziemy w nim nic oryginalnego, nic, coby wyrastało z gruntu, z potrzeb i psychiki narodu polskiego. Wzorowany jest on ściśle na nacjonaliźmie niemieckim, z domieszką poważną wpływów rosyjskich.

Pozatem brak mu wszelkich dodatnich i twórczych cech, jakie miał, bądź co bądź, nacjonalizm niemiecki. Nic zresztą dziwnego, gdy się zważy, że nacjonalizm niemiecki opierał się o państwo, mógł owładnąć i owładnął wszystkie potężne środki, jakimi państwo dysponuje.

Naszemu nacjonalizmowi pozostały tylko.. gesty. Ten fakt nadaje nacjonalizmowi polskiemu istotną cechę, streszczającą się w zupełnym braku wszelkiej twórczości. Dlatego też wszystko co działo się na ziemiach polskich przed wojną, w okresie wojny i wreszcie po zdobyciu niepodległości, cały ten ogromny proces narastania sił do zdobycia miejsca pod słońcem, był dla narodowej demokracji niezrozumiały, działo się to wszystko poza nią lub przeciw niej. Nic dziwnego, że w własnem państwie, które jest tylko owocem procesu uprzedniego, narodowa demokracja czuje się źle, a stąd cała jej polityka od powstania państwa do dziś dnia.

Wystarczy kilka przykładów: Narodowa demokracja powstała z konspiracji przeciw Rosji, a w parę lat później stanęła „bez zastrzeżeń" na stanowisku jej państwowości i przechodząc do roli czynnej, stała się narzędziem najreakcyjniejszej jej polityki w okresie rewolucji w latach 1905 do 1918. Na tej drodze doszła aż do zaprzaństwa, (doprowadzającego do rozbicia we własnym obozie), głosząc, że „kąt odchylenia pomiędzy Rosją a społeczeństwem polskiem powinien być coraz mniejszy" (Balicki, Lwów 1912). Wojna zaskoczyła ją najzupełniej. Po jej wybuchu poszła utartym szlakiem, głosząc, że sprawa Polski to wewnętrzna sprawa Rosji. Dopiero w r. 1918 ocknęła się i zobaczyła na horyzoncie koalicję, co nie przeszkadzało jej obozowi w kraju, z ramienia zwalczanej Rady regencyjnej wziąć władzę w rękę za czasów okupacji niemieckiej! (Gabinet Świeżawskiego). Po klęsce mocarstw centralnych powstaje pierwszy rząd Moraczewskiego — n. d. tworzy rząd drugi w Paryżu.

Paderewski po zamachu doprowadza do porozumienia, n. d. występuje gwałtownie przeciw Paderewskiemu. Następuje gabinet Skulskiego, wysadzony przez n. d. po cichu — wreszcie z jej ramienia Grabski tworzy gabinet. Grabski po powrocie ze Spaa (1920) zapada się w nicość. a wobec grożącego niebezpieczeństwa przychodzi do skutku gabinet Witos—Daszyński, w którym n. d. ma wybitnych swoich przedstawicieli. To nie przeszkadza jej robić wszystko, by gabinet obalić. Przychodzą gabinety „konieczności" państwowych, n. d. walczy z nimi wszystkimi środkami. Wreszcie po wyborach, które nie dały jej większości, doprowadza do kulminacyjnego punktu w swojej polityce, do zamachu na zgromadzenie narodowe, wreszcie morderstwa pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej.

Zestawienie tych nagich faktów, w krótkim stosunkowo okresie czasu, w działalności n. d., upodabnia ją do organizacji... meksykańskich i nic też dziwnego, że Europa Zachodnia trudno orjentuje się w naszych stosunkach, nie mogąc pojąć tej meksykańskiej maniery obozu „narodowego" w Polsce.

To też, jak powiedzieliśmy na wstępie, wszystko, co jest twórcze w pracy nad ustaleniem stosunków, dzieje się poza n. d. lub przeciw niej, jak wskazuje choćby ostatni fakt sankcji granic państwa.

Zachodzi więc pytanie, czy możliwe jest współrządzenie p. Witosa z tym obozem, obozem ludzi tego typu, ludzi bez talentów twórczych, natomiast pełnych tupetu, cyników, kryjących pod bogatą draperją małe serca i wielkie żołądki.

Poza tą cechą, która dyskredytuje ten obóz jako współpracowników, pozostają jeszcze różnice społeczne i polityczne, że trudno zrozumieć, jaka może być platforma, na której mógłby powstać rząd Witosa i Korfantego.

Cobyśmy bowiem nie sądzili o p. Witosie, to reprezentuje on chłopa najbardziej uświadomionego, rozumiejącego dokładnie znaczenie ustroju państwa — i umiejącego ocenić ogromne zdobycze demokracji, które przedewszystkiem daje mu wszelkie możliwości najdalej idących wpływów na rządy. Czy idąc z n. d. przywódca chłopski nie wie, że jest to obóz najbardziej nienawidzący właśnie demokracji, obóz nawskroś reakcyjny, przypominający reakcję z czasu carskiej Rosji.

A różnice społeczne, — czy chłop zrezygnuje z reformy rolnej, której rząd n. d. zadałby cios śmiertelny? Oto są najważniejsze zagadnienia, które staną przed p. Witosem w chwili tworzenia rządu z narodową demokracją. Będzie więc p. Witos długo się jeszcze namyślał, bo nie przypuszczamy, żeby dla chwilowych niewiel ich korzyści mógł zrezygnować z roli, jaki obecny ustrój państwa i układ społeczny zabezpiecza chłopu w Polsce.

A. H.

---

b) i c) t. j. wybrukowanie ulic JWP. Tomickiego i Aleksandrowicza.

Z początkiem marca zaznaczyła się wybitnie tendencja zwyżkowa marki polskiej, wobec czego departament techniczno - drogowy przy współpracy zakładów czyszczenia miasta i aprowizacji król. miasta Lwowa uchwalił dodatkowo wstawić w kosztorys kwotę 200 tysięcy marek (nadwyżkę zwyżki kursu marki polskiej) na naprawę bruku, obok pawilonu t. z. Jaegermanówki w którym rezyduje stara babula, czekająca na sezon owocowy u P. T. Publiczności.

Cóż z tego, kiedy dobre chęci magistratu obrócił w niwecz Główny Urząd statystyczny, zauważywszy publicznie, że koszta utrzymania wzrosły w połowie marca o 115%, a tem samem marka spadła o 2876'46 punktów?...

Chyba tylko ludzie złej woli mogą mieć za złe Tymczasowej Radzie miejskiej król. stoł. miasta Lwowa, że zmuszona była skreślić z kosztorysu na wybrukowanie ulic pozycje d) i f) t. j. koszta wybrukowania ulic JWP. Stobieckiego i asfaltowania „Strzelnicy".

Więc niechże się nikt nie dziwi, że kiedy Wysoki Rząd w Warszawie nadesłał w miesiącu maju 1923 ową w grudniu 1922 przyznaną kwotę 200 miljonów marek na wybrukowanie ulic król. stoł. miasta Lwowa, wystarczyło to na koszta wybrukowania części ulicy obok pawilonu t. zw. „Jaegermanówka", w którym rezyduje stara babula, czekająca na sezon owocowy u P. T. Publiczności.

RAORT.

Walka z rafinerją państwową w Drohobyczu.

Na rafinerję państwową ostrzą sobie apetyty wszyscy nafciarze i rafinerzy. Najpierw zabiegały o nią kapitalistyczne rekiny naftowe z zagranicy, a gdy te zakusy zostały unicestwione, starają się o jej opanowanie nafciarze krajowi. Dlatego musiał ustąpić dyrektor państwowych zakładów naftowych, tej sprawie poświęcono kilka posiedzeń w sejmowej komisji przemysłowej.

Obecnie w miejsce inż. Wieleżyńskiego mianowano dyr. państw. zakładów naft. człowieka, który jest pośmiewiskiem wszystkich nafciarzy i usunięto dyrektora rafinerji Kozickiego, aby w jego miejsce mianować fachowca od cukrownictwa...

Przez obsadzanie naczelnych stanowisk takimi ludźmi chce się skompromitować gospodarkę państwową, jak to skutecznie robiono w salinach, aby potem rafinerja jak dojrzałe jabłko, wpadła w wyciągnięte ku niej ręce nafciarzy.

Sprawie tej poświęcimy więcej miejsca w następnym numerze, dziś tylko zaznaczamy, że usunięcie dyr. Kozickiego wywołało wśród robotników państwowej rafinerji szalone wzburzenie.

Szczegóły planowanego zamachu na republikę w Niemczech.

BERLIN. 30. marca. (Pat.) „Vorwärts" podaje: Pewien były oficer, aresztowany na Pomorzu, nie krył się w swych zeznaniach z tem, że zamach miał być dokonany w pierwszej połowie kwietnia. U jednego ze spiskowców b. oficera sztabu znaleziono szczegółowy plan służby telegraficznej między Berlinem, Wrocławiem, Monachjum, Passawą i Lipskiem. Wśród kierowników wymieniają jeszcze pułk. Bauera. Wśród planów wojskowych, które znaleziono przy rewizji, był plan wojskowego osaczenia Berlina.

USTAWA O KONTROLI KOSZTÓW PRODUKCJI.

WARSZAWA. 30. marca. (tel. wł.) Rząd wypracował projekt ustawy o kontroli kosztów produkcji. Ustawa jest aneksem do art. 2. ustawy o walce z lichwą. Na zasadzie tej ustawy Rada ministrów będzie miała prawo ustanowienia kontroli kosztów produkcji i w ten sposób będzie można stwierdzić, czy ceny podane przez przemysłowców odpowiadają kosztom produkcji i nie są spekulacją.

SOCJALISTYCZNY KANDYDAT NA PREZ. MEKSYKU.

„Times" donosza, że najsilniejszym kandydatem na prezydenta Meksyku jest gen. Colles, który otwarcie przyznaje się do sympatji dla socjalizmu.

Nowiny z dnia.

Lwów, 29. marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Niedziela 1. o godz. 3 „Halka“ opera, o godz. 7 „Orlę“ sztuka.

Poniedziałek 2. o godz. 3·30 „Coppelia“ balet, o g. 7 „Hugenoci“ opera.

Wtorek 3. „Orlę“ sztuka.

Środa 4. „Lohengrin“, opera.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, **Gródecka 2 b:**

Niedziela 1. o godz. 3·30 „Rozkosze domowego ogniska“ farsa, o godz. 7 „Zabawa w miłość“ komedja.

Poniedziałek 2. o godz. 3·30 „Zabawa w miłość“, o godz. 7 „Rozkosze domowego ogniska“.

Wtorek 3. „Zabawa w miłość“, komedja.

Środa 4. „Rozkosze domowego ogniska“, farsa.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, **ul. Słoneczna:**

Niedziela 1. o godz. 3·30 „Słomiana wdówka“ operetka, o godz. 7 „Frasquita“, operetka Lehara.

Poniedziałek 2. o godz. 3-ciej „Japonka“ operetka, o godz. 7 „Frasquita“ operetka.

Wtorek 3. „Frasquita“, operetka.

Środa 4. „Frasquita“, operetka.

—•••—

TEATR ŻYD. **dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.**

Niedziela 1. kwietnia o 3·30 „Cipke Fajer“, operetka.

Poniedziałek 2. kwietnia o 3·30 „Wesoła Dziewczyna“ operetka, o 7·30 „Dla miłości“, obraz familijny.

—•••—

IMPREZA BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Wtorek 3. kwietnia: „Ruth“, oratorjum. Koncert Pol. Towarzystwa Muzycznego.

Piątek 6. kwietnia: Emanuel **Feuermann, wiolonczelista.** 2

—•••—

Z okazji Wielkiejnocy przesyłamy Czytelnikom, Towarzyszom i Współpracownikom najserdeczniejsze życzenia.

REDAKCJA.

—•••—

OD WYDAWNICTWA. Dla ułatwienia robotnikom prenumerowania „Dziennika Ludowego“ wprowadzamy prenumeratę tygodniową, którą rozpoczynać można każdego tygodnia.

URZĘDOWANIE NA POCZCIE. W sobotę, 31. marca przed południem normalne urzędowanie. W sobotę popołudniu i w niedzielę 1-go kwietnia służbę doręczeń ograniczono do doręczania przesyłek pilnych, w służbie zewnętrznej dla publiczności będą tylko niezbędne dyżury. Dnia 2. kwietnia jednorazowe doręczenie całej poczty godziny zewnętrzne dla stron jak w niedzielę. Dnia 3. kwietnia normalne urzędowanie.

WYNALAZCA PROCHU BEZDYMNEGO, James Dewar, profesor chemii, fizyki i psychologji na uniwersytecie w Cambrigde, zmarł w 81 r. życia w Londynie. Dewar był również wynalazcą „termosu“ naczynia służącego do ogrzewania potraw i napojów.

KANDYDATAMI NA ARCYBISKUPSTWO LWOWSKIE po ks. Bilczewskim są: ojciec ks. Jacek Woroniecki, ks. biskup Twardowski i prof. ks. Gerstman.

NAGŁY ZGON I POŚPIECH LEKARZA MIEJSKIEGO. 62- letnia Marja Garlińska, dozorczyni realności przy ul. Wałowej l. 16, przedostatniej nocy niespodzianie zachorowała i nagle zmarła. Lekarz miejski dr. Kilanowski, zawiadomiony o tem, odrzekł: „niema potrzeby natychmiastowego badania, uczynię to rano“. Uwieczniono to w protokole policyjnym. Podnieść należy, iż pośpiech tego lekarza jest zadziwiający.

SUTE BĘDĄ MIEĆ ŚWIĘTA. W oknach wystawowych masarza Aleksandra Ichniowskiego, przy ul. Zimorowicza, widniały stosy soczystych szynek, kiełbas i t. p. frykasów, gdyż były one niedostępne dla żołądków przeciętnego przechodnia z powodu swej wysokiej ceny. Ulitowali się nad niemi nieznani urwipołcie, gdyż nocą rozbili story i drzwi i skradli z tego sklepu 15 szynek i 50 klg. kiełbasy, wartości 3 miliony marek. Może nie wyjdzie im to na zdrowie, jako że „kradzione nie tuczy“.

PREZ. MINISTRÓW NA OCHRONKI LWOWSKIE. Prez. min. Sikorski złożył zamiast wieńca na grób arc. Bilczewskiego 1 milion marek na rzecz ochronek lwowskich do dyspozycji ks. bisk. Twardowskiego.

Z POWODU ŚWIĄT następny numer Dziennika Ludowego“ wyjdzie dopiero w środę jak zwykle o godz. 6 rano.

Poranek w kinoteatrze „Marysieńka“

urządza Uniwersytet Ludowy, w niedzielę 1. kwietnia 1923, o godzinie 12-tej w południe.

Zostanie wyświetlony film p. t.:

Wśród małp i tygrysów

Kolosalny dramat wschodni w 12 aktach z udziałem dzikich bestji w postaci tygrysów, słoni i małp, wstrząsająca katastrofa okrętu na pełnem morzu, oraz różne nie widziane dotąd efekta.

Podczas przedstawienia koncert pełnej orkiestry kinoteatru „Marysieńka“.

BILETY w cenie po 1000 i 1.500 mkp. już są do nabycia w Księgarni Ludowej, a w dniu przedstawienia od godz. 10 rano przy kasie kinoteatru „Marysieńka“.

USTĄPIENIE WICEPR. TOW. BOBROWSKIEGO. Wicepr. miasta Krakowa, tow. dr. Emil Bobrowski, który tak olbrzymie zasługi położył w dziedzinie aprowizacji tego miasta i w walce z paskarzami, zgłosił ustąpienie ze swego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia.

OKRADZIONA OBSZARNICZKA. Czosnowska, właścicielka dóbr w Ożomli, pow. jaworowskiego i realności przy ul. Mickiewicza we Lwowie, doniosła policji, iż lokaj Stanisław Kutylak, skradł jej znaczną ilość wiktuałów, wódek, wina i „dryling“ łącznej wartości około 5 milionów mk. Policja aresztowała oskarżonego, który przyznał się do winy. Część skradzionych rzeczy odebrano.

ZNALEZIONO I ZDEPONOWANO W POLICJI. 2 kluczyki na niklowym łańcuszku, w Rynku banknot 50.000 mk., zaś J. Bohin, koło swej budki na placu Gołuchowskich, znalazł pakunek, który oddał w przechowanie policji.

KURS MARKI POLSKIEJ USTALA SIĘ. Od dłuższego czasu marka polska stoi prawie na jednym poziomie. Małe jej wahania zwyżkowe lub zniżkowe, tak na giełdach zagranicznych, jak też krajowych nie odbijają się na rynkach towarowych. Wczoraj w Gdańsku nieco wzrosły na wartości obce waluty. Na giełdach oficjalnych w Polsce wczoraj nie notowano obrotów. Wczoraj giełdziarze płacili dolary od 41.000 do 42.000, zaś inne waluty, podobnie jak w poprzednich dniach. W PKKP. płacono dolary nieco niżej.

Wysiłki paskarzy i spekulantów zdołały więc zahamować wzrost marki polskiej, a temsamem unicestwiono nadzieje na zmniejszenie się drożyzny.

POŻAR W PIWNICY SKLEPU I W MIESZKANIU. Wczoraj wieczorem w piwnicy sklepu u Władysława Uścieńskiego przy ul. Ruskiej, wybuchł groźny pożar. Syn owego kupca, wraz z kolegą Brylińskim udał się do piwnicy, której drzwi wychodziły do tylnego magazynu. Wymienieni z nieznanego powodu spowodowali zajęcie się siana i słomy, leżącej w piwnicy w znacznej ilości, w którą były pakowane żelazne naczynia kuchenne.

W krótkim czasie cała piwnica była w ogniu. Uciekający chłopcy zapomnieli zamknąć za sobą drzwi piwnicznee więc dym i płomienie napełniły wszystkie ubikacje sklepowe, w których mieszczą się różne przybory kościelne. Na miejscu pożaru zjawiła się straż pożarna pod kierownictwem pp. Ciećkiewicza i Szpeczyńskiego. Przybył również prezydent Neuman i tłumy publiczności hamujące akcję ratowniczą. Akcję gaszenia ognia z braku wody w wodociągach zrazu utykała.

Ostatecznie ogień zlokalizowano i ugaszono. W piwnicy objętej ogniem mieścił się wagon naczyń kuchennych, które też uległy częściowemu zniszczeniu, oraz zostały uszkodzone towary w sklepie. Wymieniony kupiec szkodę swą oblicza na kilkadziesiąt milionów marek.

Wkrótce po ugaszeniu tego ognia, straż pożarna została zawezwana do ognia mieszkaniowego w realności przy ul. Ogórkowej l. 2. W kamienicy tej, od paleniska kuchni zajęła się ścianka pruska, dzieląca mieszkanie Mendla Kresla i Jana Masłowskiego. Straż pożarna była również na mieejscu czynna i ogień ten ugasiła.

JAKIE NALEŻY PŁACIĆ CZYNSZE WE LWOWIE? Przed paru dniami podaliśmy sposób obliczania wysokości czynszów we Lwowie na miesiąc kwiecień, b. r. który aprobował Urząd rozjemczy. Z różnych stron zapytują się jednak jeszcze, jak wysokie czynsze należy płacić. Dlatego też ponownie podajemy sposób obliczania czynszów.

Kwotę jaką się płaciło w r. 1914 za mieszkanie zajmowane, należy pomnożyć przez liczbę 102 a wynik da wysokość sumy, jaką obecnie należy zapłacić właścicielowi domu. Jeżeli więc w roku 1914, ktoś płacił za mieszkanie 20 kor., to 20 razy 102 jest 2.400 mk.

Czynsze sklepowe z r. 1914 należy mnożyć przez cyfrę 164. Jeżeli ktoś płacił za lokal sklepowy 25 kor. to 25 × 164 = 4.100 mk. Czyli w pierwszym wypadku winien lokator zapłacić 2.040 mk., w drugim 4.100 mk.

Do poboru wyższych czynszów gospodarz domu niema prawnego uzasadnienia.

Ujęcie wspólników bandyty.

Przedwczoraj policja ujęła, jak to podawaliśmy, A. Smolkę, złodzieja kolejowego, który dwukrotnie strzelał do policjantów w czasie pościgu. Nieodłączny jego kolega Edward Winiarz, zdołał zbiedz.

Zarządzono w nocy obławę za zbiegłym. Patrole policyjne z ekspozytury na dworcu głównym, poszukując Winiarza, udały się nocą na dworzec towarowy, gdzie głównie poszukiwany grasował. Tu rzeczywiście znaleziono — lecz nie bandytę, ale rozbitych sześć wagonów, zawierających towary galanteryjne, które częściowo okradziono, wyrządzając szkodę skarbowi kolejowemu, wartości parę milionów marek.

W czasie dalszych poszukiwań patrol policyjna wkroczyła do jednej stajni, stojącej przy ul. Na Błonie. Tu przy błysku latarki elektrycznej ujrzano poszukiwanego Winiarza śpiącego po trudach przebytej wyprawy złodziejskiej „snem sprawiedliwego“. Obok bandyty leżał nabity rewolwer. Szybko ujęto go i odprowadzono do policji. Tej samej nocy aresztowano również kolegów Winiarza, Rudolfa Wolańskiego i Karola Tadlera. Stwierdzono, iż wymienieni w nocy rozbili i okradli owe sześć wagonów. W czasie rewizji znaleziono skradzione przez nich towary, które zakwestjonowano. Wszystkich trzech odstawiono do Urzędu śledczego, gdzie śledztwo toczy się dalej.

—•••—

Do klasy pracującej i wszystkich Towarzyszy partyjnych.

Prasa robotnicza w Polsce przechodzi ciężki kryzys. Oparta finansowo jedynie na dochodach z prenumeraty i sprzedaży pojedynczych egzemplarzy nie może podołać ciągl rosnącym kosztom wydawniczym. Dość powiedzieć, że wagon papieru kosztuje obecnie 45 milionów marek, druk 30 milionów mies., poważną rubrykę stanowią jeszcze coraz wyższe opłaty pocztowe i kolejowe, personal redakcyjny itd. Stale i w szalonem tempie rosnąca drożyzna pociąga za sobą coraz większe wydatki, podczas gdy dochody pism się nie zwiększają. Czytelnicy nasi i Przyjaciele rekrutują się z klasy społecznej najbiedniejszej, w której nie zawsze starczy na kawałek chleba, a stan ten przy wzmagającym się bezrobociu przemienił się dla wielu rodzin robotniczych w najstraszniejszą katastrofę.

W tych warunkach dla wielu gazeta stała się zbytkiem, czytelnictwo w szeregach robotniczych gwałtownie maleje, a co zatem idzie, maleje ilość czytelników pism robotniczych, czego znów następstwem musi być ich nieuchronny upadek. Burżuazja paskarska pracując wytrwale nad wzrostem drożyzny i swymi dochodami, zabija równocześnie prasę robotniczą, która właśnie lichwy i paskarstwa jest najzaciekleszym wrogiem. Zniszczenie dzienników socjalistycznych byłoby największym jej tryumfem.

A niebezpieczeństwo to stoi bezpośrednio przed nami.

Jaką katastrofą dla ruchu robotniczego byłby upadek dzienników socjalistycznych nie potrzebujemy tłunaczyć. Do tego nie wolno nikomu dopuścić, kto nie chce aby społeczeństwo karmiło się marną i ogłupiającą strawą gazet brukowych, lub zatruwających życie nacjonalizmów.

W obliczu tego wielkiego niebezpieczeństwa zwracamy się do Związków i instytucji robotniczych, do wszystkich Komitetów partyjnych i do ogółu Towarzyszy z gorącem wezwaniem, aby każdy zorganizowany robotnik był prenumeratorem i czytelnikiem swojego dziennika robotniczego, we wszystkich restauracjach, kawiarniach, fryzjerniach dokąd uczęszczają robotnicy niech będzie dziennik socjalistyczny, niech w każdym konsumie robotniczym będzie do nabycia pismo socjalistyczne. Niech każdy prenumerator uważa za swój obowiązek pozyskanie jednego prenumeratora pisma, a stworzymy armję kształcących się czytelników, która też we wszystkich walkach klasy pracującej stać będzie w pierwszych szeregach.

Do natychmiastowej pracy agitacyjnej za prasą! Niech nikogo z uświadomionych Towarzyszy i Towarzyszek w niej nie braknie!

Komitet Obwodowy P. P. S.

Ile faktornego?

Jak powszechnie wiadomo, skartelowani właściciele kopalń węglowych doprowadzili do takich cen za węgiel, którego w kraju mamy wyżej potrzeb normalnych, że stał się on o 50 procent droższy w stosunku do cen przedwojennych niż złoto samo.

Drożyzna węgla stała się powodem, gdzieniegdzie pretekstem do podniesienia cen wielu innych artykułów. Rząd chcąc zapobiedz dalszemu wyzyskowi, ze strony baronów węglowych zezwala na sprowadzenie węgla z Anglji, a będzie to węgiel znacznie tańszy, niż krajowy. Baroni węglowi pragnąc usprawiedliwić choć pozornie te nieprzyzwoite wprost ceny węgla, wydobywanego z zagłębia polskiej ziemi przez utrudzonego górnika, zwalają winę na... robotników, że to niby za wysokie pobierają płace. A usłużna Rzplta i Kurjer polski, organ przemysłowców idąc im w sukurs zamieszczają jednobrzmiące komunikaty pod tytułem: „Potęgowanie drożyzny“.

„Robotnicy kopalń węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem wystawili żądanie podwyższenia płacy od 1-go kwietnia o 50 proc., podczas gdy drożyzna w ciągu bieżącego miesiąca według przybliżonych obliczeń Głównego Urzędu Statystyzcnego wzrośnie nie więcej, niż o 30 proc.

W miesiącu ubiegłym drożyzna wzrosła o 62 proc., robotnicy kopalń węgla zażądali podwyżki 140 proc., otrzymali zaś 120 proc. Tak znaczne (?) podwyższenie płacy robotnikom spowodowało (?) równie znaczne podwyższenie ceny węgla, a podrożenie ceny węgla wywołało podrożenie zarówno taryf kolejowych, jak też całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby.

Jeżeli robotnicy całego szeregu gałęzi przemysłu protestują przeciwko przyznawaniu im podwyżek niższych niż wskazuje wzrost drożyzny, to zdawałoby się i żądania podwyżek, znacznie przekraczających wzrost drożyzny, są nieuzasadnione“.

Nie mamy pod ręką wykazu płac górników, ale płace ich jako żywo, nie przekraczają o 50 proc. płac przedwojennych jak to się dzieje z ceną węgla; nie tylko nie przekraczają, ale nawet nie dosięgają tych cen, bo przeciętna płaca górnika, nie dochodzi obecnie po przeliczeniu na pieniądz przedwojenny nawet 100 franków.

Trudno się rozgoryczać: Od tego te pisma są, aby bronić wyzyskiwaczy, którzy płaczą i pomnażają swe fortuny, a robotnik i górnik także brnie w coraz większą nędzę.

Jak obszarnicy płacą podatki?

W styczniu b. r. do skarbu państwa wpłynęło 14 miliardów marek z podatków bezpośretych podatków tylko 1 miliard 400 milionów mk. dnich. W r. 1922 w tym samym czasie wpłynęło

Ze statystyki okazuje się, iż najwięcej z podatków tych wpłynęło do kas państwa z województwa warszawskiego, gdyż 26 proc. ogólnej sumy wpływów. Następnie idą województwa lwowskie, łódzkie, krakowskie i lubelskie. Województwo poznańskie, gdzie „ziemiaństwo“ tworzy „najsolidniejszą“ ostoję chjeńską, zajmuje końcowe miejsce w tym szeregu. Zapłacili oni tylko 3.8 proc. ogólnego wpływu podatkowego i są prawie na równi ze zniszczonymi przeważnie obszarami Wileńszczyzny, Wołynia i Polesia.

Prawdą natomiast jest, że silnie „subwencjonowali“ oni agitację wyborczą óseemkarzy a obecnie opłacają suto pisma chjeńskie, które szeroko rozpisują się o ofiarności tego województwa dla skarbu państwa.

Prawdą również jest, że obszarnictwo wielkopolskie jest forytowane przez skarb państwa, i że w podziękowaniu za to, sabotuje ten skarb.

Z targu lwowskiego.

Im bliżej świąt, tem wyższe ceny dyktują paskarze wiejscy. Nawet przekupki lwowskie urągają tym „zawołokom“ wiejskim, które już same nie wiedzą, ile żądać za jajko lub wiązkę chrzanu.

Kobieta wiejska rozsiadła się na rynku: Koszyk jaj, kilka „plaskanek“ sera w brudnej szmacie, trochę maku w woreczku.

Po ile jaja? — pytam. Po 480 mk.

I na dalsze pytania odpowiada: Kwaterka maku 4.000 mk. (!), ser po 7 tysięcy mk. za 1 kilogram.

— Kobieto zmiłujcie się! Przecież tu obok jaja sprzedają po 410 mk., ser za 1 kg. 5 i pół tysklepach 10 tysięcy a wy sprzedajecie wszystko siąca najwyżej 6 tys., za 1 kg. maku żądają po drożej niż kupcy albo handlarze.

— A niech se sprzedają — odpowiada niezbita z tropu kobieta — a ja tak...

Ona „tak“. Bo ona jest „wyłączona“ z pod prawa. Jej wolno wszystko, dzięki jej obrońcom Plutoma. Oczywiście, gdyby podaż była wielka, nie pomogłoby kobiecie jej „tak“, wróciłaby ze swym towarem do domu, albo ceny zastosowała do rynkowych. Ale, że to przedświęcie, ludziska skupują co im potrzebne, i dlatego za 1 litr mleka żądali producenci wiejscy po 2.000 mk., a nikt im nawet oponować nie próbował, inne produkty najbardziej poszukiwane podrożały tak samo o 50 do 100 proc.

W pismach notowano, że ceny bydła znacznie potaniały. I zapewne dlatego rzeźnicy otrzymali już potwierdzenie wyższej „taryfy“. I tak n. p. cena cielęciny, za którą przed tygodniem płacono po 6.400 mk. za 1 kg. dziś wynosi „po taryfie“ 8.500 mk. Jest to rozbój usprawiedliwiony chyba filozofią rzeźnika: chcesz bratku mieć święta, płać....

A skutek bardzo widoczny: W hali targowej wisi na hakach zczerniałe mięsisko; gospodynie przyglądają się mu, pytają o ceny i — nie kupują.

Nie przejesz się w te święta człowieku znojnie pracujący, ale jeżeli to może być dla ciebie pociechą, powiedz sobie i postanów, że wszystko do czasu...

Śledziwo o fałszerstwo 50-cio tys. banknotów.

Lwowska policja poszukuje agentów fałszerzy banknotów po 50.000 Mp., oraz usiłuje wykryć fabrykę tych falsyfikatów. Funkcjonarjusze Urzędu śledczego rozjechali się po prowincji, gdzie również puszczono w obieg falsyfikaty.

Stwierdzono, że Ehrlichówny płaciły za towary w różnych sklepach i zdołały puścić w obieg banknotów tych na sumę 4 miljony marek. Znaczna część tych falsyfikatów została już wyłowiona przez policję.

Publiczność powinna jednak mieć się na baczności i dobrze kontrolować przyjmowane banknoty, gdyż łatwo można ponieść stratę, jak o tem świadczy fakt następujący:

Kazimierz Lisak, dozorca więźniów, zeznał w policji, iż kupując wczoraj towary w sklepie Miny Schor przy ul. Jagiellońskiej l. 17. otrzymał od niej fałszywy banknot 50-cio tysięczny. W policji kupcowa przeczyła, jakoby falsyfikat ten wręczyła wymienionemu. Banknot ten zdeponowano w policji.

Wczoraj aresztowano parę osób w związku z rozszerzaniem tych falsyfikatów. Policja jednak wyniki śledztwa z łatwo zrozumiałych powodów trzyma w tajemnicy.

Zdaje się nieulegać wątpliwości, iż fabryka falsyfikatów istnieje zagranicą.

Komunikaty.

× WALNE ZGROMADZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY POLSKICH we Lwowie, odbędzie się w pierwszą niedzielę powielkanocną dnia 8. kwietnia o godz. 10. rano w Kasynie i Kole lit. art. a w braku odpowiedniego kompletu o godz. pół do 11 bez względu na ilość obecnych. Na porządku dziennym obok sprawozdań za ubiegły czas, zamianowanie członka honorowego, wybór przezydjum i wydziału na r. 1923 i sprawa unormowania płac zawodowych dziennikarzy.

Angielski plan zabezpieczenia Francji przed Niemcami.

Militarny rzeczoznawca gen. Spears, należący do grupy liberałów, na których czele stoi jak wiadomo, L. George, wypracował projekt, mający na celu zabezpieczenie wschodnich granic Francji, a równocześnie rozwiązanie konfliktu niemiecko - francuskiego w sposób możliwy przez obie strony do przyjęcia. Projekt ten zawiera następujące wytyczne:

1) Niemcy zobowiązują się na lewym brzegu Renu i na przestrzeni 50-kilometrowej od prawego brzegu nie utrzymywać żadnych militarnych zakładów ani garnizonów i nie przeprowadzać żadnych militarno - technicznych zarządzeń na kolejach.

2) Utrzymanie publicznego porządku w strefie zdemilitaryzowanej ma być powierzone niemieckiej policji o charakterze nemilitarnym albo międzynarodowej żandarmerji.

3) Liga narodów ma mianować urzędników technicznych, którzyby nie posiadając władzy egzekutywnej, czuwali nad tem, aby w parkach kolejowych i wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych nie przygotowywano materjału wojennego.

4) Czynność niemieckich organów administracyjnych oraz sądów ma pozostać nieuszczuplona. Zachowana ma być gospodarcza i komunikacyjna jedność obszarów zdemilitaryzowanych z resztą Niemiec. Żadna władza międzynarodowa nie ma prawa na tych obszarach wydawać zarządzeń, któreby naruszały suwerenność państwa niemieckiego.

5) Po ratyfikacji układu demilitaryzacyjnego i po zawarciu ugody co do odszkodowań, Francja i Belgja opróżniają okupowane niemieckie tereny.

Gen. Spears, uzupełniając swój projekt, podnosi, że Niemcom na wypadek, gdyby się zgodziły na demilitaryzację Nadrenji należy zapewnić przyjęcie do Ligi narodów.

Szkice.

RADOSNY GAJ.

(mh.) Wiem, jak skwapliwie odchodzisz w swój radosny gaj, o człowieku! o oczach zmęczonych — w jakiś dom dobry i miły, gdzie dusza rozprzestrzenia się wygodnie, serce uderza miarowo, myśli płyną jak fala swobodna, lekka, połyskliwa.

Tam — czyn twój każdy rodzi się z radości. Tam jesteś sobą, jesteś narzędziem własnej chęci, własnego miłowania.

Stąpamy po ziemi trudu. Toniemy w szarych jak popiół koniecznościach. A przecież serce ludzkie jest żywe, serce jest pełne krwi purpurowej, która woła o życie radosne, cudne, odpowiadające na wieczne człowiecze „Dlaczego?“, „Poco?“.

Ponad głowami szumią nam przyciężkie skrzydła szarego „dziś“, które dopiero ginąc, zostawia za sobą snop świetlistych iskier, a pamięć je rozżarza, wyobraźnia w barwę dziwną, świetną i ciekawą stroi...

Nieprzyjacielem jesteś swego dzisiaj, o współczesny!

Kwiecistszą błonią szkarłaci ci się przeszłość.

Widzisz w niej jasność, pewność, barwę niewątpliwą odkrytych kart.

A swemu „dzisiaj“ nie dowierzasz? Męczysz się niem? Gotów jesteś uciekać odeń w radosne gaje niepamięci, haszyszu, oszołomienia.

Stwarzasz sobie twój, bezwzględnie twój ogrojec upodobania.

Hodujesz w nim dumne lotosy sztuki, trujący szalej nałogu, krwawe róże namiętności, lilie ekstazy mistycznej lub kwiecie przyjaźni, jako schronienie w chwili niespokojnej.

Znużony nad miarę pracą rąk, wyczerpany myślą, stłoczony brzemieniem nudnych, pospolitych obaw, — nieukojony w tęsknocie, — zawiedziony, — niezadowolony, — dążący, — pragnący, — smutny, — nawet nikczemny, który wstydzi się swej małości, znajdują chwilę do ucieczki w czarowny ogród wytchnienia.

Ogrody to przeróżne — jak różna jest głębokość dusz...

Są istotnie piękne, — bujne, — wyposażone w życiotwórczą siłę. Są i chore, urojone jak w malignie, dające czcicielom swym jedynie oszałamiający kwiat złudzenia.

Ci, którym żaden, nawet kwiat złudzeń, się nie uśmiecha, odchodzą z próżnymi rękoma z terenu walki...

Życie człowieka — jak rzekł mędrzec starożytny — jest marzeniem cienia...

A jednak — jest jedno marzenie o potędze, które samo jest potęgą.

Jest gaj radosny wiecznie, gdzie pracy pieśń towarzyszy, gdzie kwiaty stroją się w niegasnące szkarłaty, a owoce dojrzewają powoli, lecz w bogatem złocie: gaj wiary w przyszłość, pracy dla jutra, niewidzianego, pięknego jutra...

3 ruchu robotniczego.

§ ROZWIĄZANIE ODDZIAŁÓW ZW. PIEKARZY I MŁYNARZY. Wydział Wykonawczy Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce, podaje do ogólnej wiadomości że oddziały I-szy i II-gi piekarzy, oraz młynarzy we Lwowie, jak również w Jarosławiu i Drohobyczu zostały rozwiązane.

Pieczęcie wspomnianych oddziałów zostały unieważnione. Za używanie pieczęci przez wspomniane oddziały, Wydz. Wykonawczy będzie pociągał winnych do surowej odpowiedzialności.

Wydział Wykonawczy Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego w Polsce.

KOLOMAN MIKSZATH.

Bulla kobieca.

W państwie Smargasa rządziła ongiś pewna piękna królowa, która wmówiła w siebie, że mężczyźni są złemi istotami. Wydała ona surowe prawo, zgodnie z którem mężczyzna, który uwiódł jakąkolwiek kobietę, był pozbawiony wszelkich praw. Nietylko to! Uwiedziona miała prawo żądać, aby się z nią ożenił, a nawet jeśli go ukarać chciała, mogła domagać się bezapelacyjnie jego śmierci.

Nikogo więc nie zdziwi, gdy powiem, że kobietom żyło się w tej krainie bardzo przyjemnie; statystyka kraju wykazywała wielką liczbę małżeństw, a królowa Myrta była nadwyraz dumna z tego, że wydała na świat takie wspaniałe prawo.

Aż oto zdarzyło się pewnego poranka, że dwie damy przybyły do sali, w której królowa udzielała audjencji. Oskarżycielki były bardzo piękne. Jedna z nich czarna, z błyszczącemi oczyma sokoła, ostro zarysowanym nosem i kruczymi kędziorami; druga natomiast o łagodnem spojrzeniu i złotych puklach włosów.

— Czego pragniecie, moje panny? — zapytała królowa Myrta.

— Pewien rycerz uwiódł mnie, królowo — odparła, a oczy jej błysnęły niesamowicie.

— Mnie również — wyjąkała jasnowłosa, opuszczając wstydliwie oczy ku ziemi.

— Jak się nazywasz? — zapytała królowa, zwracając się do brunetki.

— Jestem Arota, córka bogatego kupca.

— A jak się nazywa ten, który cię w sidła zwabił?

— Rycerz Bolus, kapitan gwardji.

Złotowłosa dziewczyna zadrżała i nogi się pod nią ugięły.

— A jak ty się nazywasz?

— Nazywam się Delma i jestem córką budowniczego okrętów.

— Kogoż oskarżasz o zbrodnię uwiedzenia, moje dziecko?.

— Bolusa, kapitana gwardji.

Teraz znowu czarna Arota drgnęła i krew nabiegła jej do twarzy.

— Bolusa? Kapitana gwardji? — krzyknęła królowa i wargi jej zadżały niehamowanym gniewem. Dwie ofiary odrazu! Tak nieobyczajnego mężczyzny nie było jeszcze dotychczas w mojem państwie. Hej, kaci!

Kat, który w swej czarnej szacie czekał w przedpokoju na rozkazy, gawędząc jowialnie z duchownymi, oczekującymi na dawanie ślubów, — wszedł do sali.

— Idź i sprowadź do stóp moich Bolusa, kapitana gwardji.

Po chwili oczekiwania wszedł poszukiwany. Był to przysadzisty, dość dobrze zbudowany młodzieniec, o wielkich odstających kościach policzkowych i dość łysej głowie.

Nie posiadał więc, jak widać, szczególnie uwodzicielskiego oblicza.

— Czy wiesz, o co jesteś oskarżony?

— Wiem dobrze, królowo.

— Czy to prawda?

— Powiedziałem, że wiem, więc znaczy, że to prawda.

Królowa Myrta nie mogła opanować gniewu i zwróciła się do obydwóch dziewcząt:

— Znacie prawo, które w moim kraju ściśle przestrzegane być musi, a które wam daje dwojakiego rodzaju satysfakcję. Którą z nich wybieracie?

— Niechaj mnie pojmie za żonę — odezwała się Delma.

— Niech umrze — zawołała Arota.

Królowa przestraszyła się. Dopiero teraz spostrzegła, jaki węzeł zadzieżgnął się tutaj — zrozumiała, że znakomita „Bulla kobieca“ (bowiem tak nazywano to prawo) dzięki której wszyscy władcy świata chwalili królową, stawała się zwykłem głupstwem. Fundament jej sławy, kolumna jej mądrości groziła zapadnięciem się w gruzy.

— Dziewczęta moje — rzekła zakłopotana — ten wypadek doprowadza mnie do rozpaczy. Nie zdarzyło się dotychczas, aby dwie kobiety o jednej godzinie oskarżyły jednego mężczyznę o to samo przestępstwo... Ty, Delmo, życzysz sobie, aby cię Bolus pojął za żonę, ty natomiast

Ubezpieczenie od bezrobocia zagranicą.

Rząd ma wkrótce wnieść do Sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniu od braku pracy.

Bezrobocie nawet w bardziej normalnych warunkach przedwojennych bywało klęską, dręczącą klasę robotniczą. Ubezpieczeniem tedy od niego zajmowały się związki zawodowe i domagały się wprowadzenia go przez państwo.

Doniosłość sprawy spotęgowana została przez niebywały dotychczas, a spowodowany wojną wzrost bezrobocia. Miarę różnic daje nam w pewnym stopniu statystyka, opublikowana niedawno przez Międzynarodowe Biuro Pracy.

Przed wojną odsetek pozbawionych pracy w stosunku do ogółu robotników rzadko dosięgał cyfry 17, 14, nawet 10.

W przemysłach sezonowych, np. w budowlanym, w sezonie martwym trzydziestokilkoprocentowy stosunek należał do rzadkich. Wybuch wojny wywołuje skok wzwyż, potem wskutek mobilizacji i uruchomienia przemysłu wojennego liczba bezrobotnych maleje, gdy zaś wojna się likwiduje, znów wzrasta, osiągając często dwudziestokilkoprocentowy stosunek w budownictwie zaś takie nawet cyfry, jak 65 i 80 (Szwecja w styczniu i lutym 1922 r.). Jeśli chodzi o liczby absolutne, wystarczy dla przykładu przytoczyć, że ilość bezrobotnych w Anglji w czerwcu 1921 r. wynosiła 2,1 miljony urzędowo zarejestrowanych.

Oczywiście sprowadzić zło przynajmniej do granic przedwojennych może tylko naprawa gospodarcza, odbudowa warsztatów pracy. Skoro jednak nie da się osiągnąć tego w krótkim czasie, skoro w ustroju kapitalistycznym bezrobocie zjawia się nawet w normalnym czasie, musi być **zorganizowana pomoc** dla tych, którzy pracować chcą, a nie mogąc pracy znaleźć, skazani są na głód.

Główny ciężar tej pomocy brały na siebie przed wojną związki zawodowe, zajmowały się nią niektóre municypalności, które poszły za przykładem belgijskich miast Gandawy i Leodjum.

Z państw pierwsza weszła na tę drogę Anglja, uchwalając w r. 1911 ubezpieczenie przymusowe.

Po wojnie rozmiary koniecznej akcji wymagały, aby kierownictwo ujęło państwo. Szereg też państw przystępuje do wypłacania z funduszów publicznych zasiłków dla bezrobotnych.

Dziś jeszcze w bardzo wielu krajach istnieją ubezpieczenia dobrowolne. Jednak jak i w innych rodzajach ubezpieczeń rozpowszechnia się zasada przymusu. Przyjęły ją już do swoich ustaw: Anglja, Austrja, Irlandja, Włochy i ks. Luksemburg. Na niej też opierają się projekty, opracowane w Niemczech, Belgji, Chili, Holandji, w Stanach Zjednoczonych (stan Wisconsin).

Najważniejsza kwestją jest: skąd wziąć fundusze na ubezpieczenie.

Mogą się na nie składać: państwo, lub gmina, pracodawcy i robotnicy.

Zabezpieczenie robotnika na wypadek niemożności zarobkowania bez jego winy stanowi część „ryzyka przemysłowego“.

Pracodawca opłacający składkę na ubezpieczenie od choroby, nieszczęśliwego wypadku, starości z tych samych względów opłacać ją winien na ubezpieczenie od przymusowego braku pracy.

Jeszcze dziś niektóre koła robotnicze widzą dodatnie znaczenie udziału robotników w składkach. Może w tym wypadku łatwiej jest domagać się większego wpływu na organizację ubezpieczeń.

Uwzględniając zdrową praktykę przezorności („prévoyance“), za udziałem robotników w opłacaniu składek wypowiedział się międzynarodowy kongres górników we Frankfurcie w sierpniu 1922 r. Na innem stanowisku stanęli przedstawiciele angielskiej Partji Pracy (Labour Party), którzy przy omawianiu nowego projektu w parlamencie domagali się, aby robotnicy żadnych składek nie płacili.

Powszechnie jednak rozpowszechniony jest system podziału ciężarów pomiędzy pracodawców, robotników i państwo, względnie państwo i gminę. Pomijam tu dekrety sowieckie, gdyż nie zostały one całkowicie urzeczywistnione, a zachowały znaczenie jedynie deklaracji.

W Austrji państwo, pracodawcy i robotnicy uczestniczą w składkach w równej mierze. Tak samo według projektu niemieckiego z tem jednak, że składki przypadające na władze publiczne ($^1/_3$ wszystkich) rozłożone zostają na Rzeszę ($^1/_{12}$) i gminy ($^1/_{12}$). W Austrji państwo tytułem awansu wypłaca niezbędne sumy potem zas ściąga $^2/_3$ z pracodawców i robotników.

W Anglji, gdzie ustawa 1920 r. rozciągnęła ubezpieczenie od bezrobocia na $^3/_4$ ludności robotniczej, składki płacą państwo, pracodawcy i robotnicy. Przedsiębiorcy opłacają składki nieco wyższe niż robotnicy, państwo zaś wpłaca kwotę nieco przekraczającą $^1/_3$ ogólnej sumy składek przedsiębiorców i robotników.

Zasiłki wypłacane bezrobotnym są określane w wysokości stałej przeważnie w państwach z ustaloną walutą. Tam gdzie pieniądz traci na wartości, stawki muszą być podwyższane.

W Austrji w sierpniu 1922 r. wynosiły one 3.360 do 4 480 koron dziennie. W bardzo wielu wypadkach są one określane w stosunku do zarobków.

Według projektu niemieckiego wraz z dodatkiem na rodzinę, nie mogą one przekraczać $^3/_4$ ostatniego zarobku bezrobotnego. W Belgji, Danji, Szwecji. Czechosłowacji stosunek ten wynosi $^3/_8$ zarobku, pozatem spotykamy stosunki od 30—80 proc.

Różne przepisy ograniczają prawo do świadczeń. Niekiedy ubezpieczenie nie rozciąga się na bezrobocie wynikające z konfliktów przemysłowych, czasem znów ograniczenia dotyczą robót sezonowych, np. w Belgji robotnik sezonowy korzystać może tylko w ciągu **36 dni do roku z zasiłków, mogą być rozciągnięte na dalsze 18 dni, obciążają jednak wtedy fundusz rezerwowy.**

Zazwyczaj bywa zastrzeżone, że prawo do świadczeń ma tylko ten, kto jest już ubezpieczony od pewnego czasu, t. zn. wpłacił pewną ilość składek, np. w Austrji 20 tygodniowych składek w przeciągu 12 miesięcy, poprzedzających utratę zarobku. W Anglji też wymagano opłacenia 12 składek tygodniowych, ostatnio jednak pod wpływem wzrostu bezrobocia zredukowano do jednej, co faktycznie równoznaczne jest z uchyleniem ograniczenia.

Z wyjątkiem Szwajcarji, gdzie bezrobotny, o ile nie jest robotnikiem sezonowym, otrzymuje zasiłek już pierwszego dnia, w którym pozbawiony jest pracy, w innych państwach nastąpić to może dopiero po upływie kilku dni. Liczba ich jest różna w różnych państwach od 2—8.

Ustawy ograniczają też czas otrzymywania zasiłków np. do 26 tygodni w ciągu roku.

Rzecz oczywista, pobieranie zasiłków podlegać musi ścisłej kontroli, która dotyczyć może przyczyn utraty zarobku i trwania braku pracy.

W niektórych państwach wymagane jest zaświadczenie ostatniego pracodawcy co do przyczyny pozbawienia pracy, w systemach jednak, opierających się na związkach zawodowych, one jedynie badają przyczyny bezrobocia.

Według świadectwa Międz. Biura Pracy kontrola związków daje wyniki bardzo dodatnie, gdyż prowadzone przez nie biura funkcjonują doskonale, a przy wzajemnem ubezpieczeniu każdy związkowiec zainteresowany jest w zwalczaniu nadużyć.

Niekiedy też, jak np. w Austrji lub w Anglji biura pośrednictwa pracy wypłacają świadczenia. Ściąganie jednak składek powierzone zostaje innem organom: w Austrji i według projektu niemieckiego, Kasom chorych, w Anglji zaś specjalnej instytucji „Funduszu bezrobocia“.

W Anglji Ministerjum Pracy zawiera z niektóremi związkami i innemi stowarzyszeniami specjalną umowę, która tym instytucjom przekazuje wypłacanie świadczeń dla członków.

W r. 1921 zawarto umowę ze 193 stowarzyszeniami z tego ze 171 związkami zawodowemi.

B. Z.

Aroto, żądasz, abym go kazała zabić, a obydwie macie prawo żądać tego, czego żądacie.

Jeśli go każę zabić, nie będę mogła dać go Delmie za męża, a jeśli go oddam Delmie, nie będę mogła wykonać upragnionego żądania Aroty. Jest tylko jedna droga, na której honor prawa może być uratowany — jeśli obydwie będziecie miały jednakowe życzenie. Jest to zresztą i pozatem całkiem wyjątkowy wypadek.

— Nie, ja żądam jego krwi — odparła kategorycznie Arota.

Królowa Myrta zaczęła ją prosić.

— Aroto, weź sobie przykład z Delmy. Patrz, ona jest łagodna, ma serce, jak gołąb. Kobieta taką być powinna. A pozatem pomyśl o mnie, unieszczęśliwiłabyś mnie, gdybyś doprowadziła do tego, że prawo stanie się niewykonalne. — Błagam cię, Aroto, miej litość.

— Dobrze, podzielam życzenie Delmy.

Myrta westchnęła z ulgą, ale po chwili rzekła niechętnie.

— Znowu nowe powikłanie... Wcale o tem nie pomyślałam. Przecież niemoże on pojąć was obydwie za żony.

Po krótkiem zastanowieniu zwróciła się do Bolusa:

— Zdaje mi się, że jest tylko jedno wyjście: musisz wybrać.

Bolus ukradkiem obserwował dziewczyny. Tam stała wyniośle dumna Arota i odklająca mu się, a jednak łagodna, wysmukła Delma.

Przez chwilę wahał się, poczem zadecydował:

— Wybieram Arotę, królowo.

Arota jeszcze dumniej podniosła głowę, a w oczach jej ukazał się błysk tryumfu.

— Niewdzięczny, nikczemny człowieku — krzyknęła Delma. — Żądam śmierci tego mężczyzny!

Królowę również w najwyższym stopniu oburzył wybór pana Bolusa, który wzgardził tą, której życie zawdzięczał.

— Zaprawdę — rzekła — ten człowiek zasługuje tylko na śmierć. A ponieważ już i Delma życzy sobie jego śmierci, jak i ty Aroto, która mu tylko na moje prośby wybaczyłaś, niechaj zginie z ręki kata. Hej, kacie, szykuj swój miecz!

W tej chwili jednak krzyknęła Arota rozpaczliwym głosem:

— Nie, nie, królowo. Powołuję się na prawo, nie pozwolę go zabić, chcę mieć go za męża!

Królowa zbladła.

— Hej, kobiety, czyście oszalały? To jest ja raczej oszalałam, że was bronię przed mężczyznami, zamiast odwrotnie, mężczyzn przed wami... Wielki kanclerzu, podrzyj na strzępki bullę kobiecą i wyrzuć ją przez okno pałacu na cztery świata strony!

Wielki kanclerz rozdarł słynną bullę i wyrzucił ją na królewski śmietnik — i odtąd na całym świecie mężczyźni mogą robić z kobietami, co im się żywnie podoba.

Aresztowanie księdza Farona.

Senzacyjna sprawa Wiśnicza.

WIŚNICZ, 28. marca.

Dramatyczne opisy, wylęgłe w fantazji reportera „Kurjerka", są stekiem zmyśleń w wiśnickiej sprawie.

Cały stan faktyczny sprawy tak się przedstawia:

Od 36 lat rządził parafją wiśnicką ks. prałat S., okazując swym owieczkom tak wiele serca i przymiotów charakteru, oraz tak świecąc nawet poza obrębem parafji swym cnotliwym żywotem, że daleko znane jest jego imię z różnych krążących o nim kawałów. Zamożny, wpływowy, władający protekcjami i rozrostą koligacją, umiał długo utrzymać się przy rządach, ciesząc się dobrem zdrowiem i niespożytą siłą.

Przed około dwu laty znaleziono w kościele w Wiśniczu owinięty rękaw koszuli i gazety,

sześciomiesięczny płód dziecka,

który sekcjonowano i pochowano na cmentarzu. Policja szukała wyrodnej matki, którą w tak małeńkiej mieścinie trudno było znaleść. Ludzie zaś — jak podają — dziwili się, że prałat, rzucający zawsze gromy z ambony — sprawę tę dyskretnie przemilczał.

Minął czas jakiś, aż tu naraz wpłynęło po roku od tego zdarzenia doniesienie do policji o spędzeniu płodu przeciw sędziwemu prałatowi i pannie N. Dochodzenia wykazały wedle oględzin znawców, że panna jest panną — i oboje podejrzani wykazali swą niewinność. Wytoczono dochodzenia o oszczerstwo słudze prałata, która wniosła fałszywe doniesienie i podawała, że prałat żądał raz wody do mycia w czasie, gdy N. była u niego na plebanji i miał ręce zakrwawione Wówczas dał jej zawiniątko w gazecie, które położyła w kościele pod chórem. Rozwiązawszy je, zobaczyła płód martwy, owinięty w rękaw koszuli.

Okazało się bowiem w dochodzeniach o rzekome spędzenie płodu, że prałat wówczas wody żądał do mycia rąk, albowiem w czasie, gdy N. była u niego, puściła mu się krew z nosa.

Sprawa o oszczerstwo była rozpatrywana przez sąd krakowski, ale jeszcze nie jest definitywnie zakończona.

Wszystkiemu temu nie chce wierzyć wzburzona ludność Wiśnicza i okolicy, skoro nie umie sobie wytłumaczyć, skąd wziął się prawdziwy martwy płód i skoro sługa prałata, badana, okazała się również panną.

Nieszczęśliwi

prałat i panna N. znikli z Wiśnicza,

a biskup Wałęga naznaczył innego proboszcza, zaś ks. Faron, wikary, otrzymał... przeniesienie.

Lud nie dopuścił do tego i dnia 4. lipca 1922 wywrócił konie uwożące księdza, a jego samego porwał, uniósł do wikarówki, gdzie pełnił przy nim stałą straż na zmiany.

„Panna" N., mając w rękach świadectwo lekarskie na swe niewątpliwe panieństwo, oskarżyła świadków dochodzeń, którzy odważyli się podawać, że widzieli ją w ciąży. Sprawy te są jeszcze w toku, bo w procesie o oszczerstwo obrona postawiła nad świadectwem lekarskiem znak zapytania, na który to pytajnik nie ma dotąd odpowiedzi.

Władze administracyjne patrzyły od ośmiu miesięcy na to, co się działo pod wikarówką spokojnie, nie mieszając się do swego sporu parafji z biskupem.

Starano się o uśmierzenie złego. Liczono na czas, deszcz, śnieg i mróz... Próbowano na zwolenników i obrońców ks. Farona puścić kilku poplecznikow zamożnego prałata. Nic nie pomagało.

Otrzymał ks. Faron ze starostwa w Bochni formalne wypowiedzenie, by opróżnił wikarówkę, otrzymał wreszcie lud Wiśnicza odpowiedź jakiegoś kardynała z Rzymu, że ks. Faron ma słuchać biskupa — ale to wszystko na nic.

Wreszcie otrzymał ks. Faron wezwania, by się stawił do sądu w Krakowie na świadka. Nie puszczono go. Wówczas posłano sędziego do przesłuchania go, ale lud nie dopuścił go do księdza, bojąc się jego wywiezienia.

Posłano całą masę policji i wojska pieszego i konnego. Cichutko nocą otoczyli miasteczko, odcinając je zewsząd kordonem wojska. Wojsko wzbraniało jedynie dojścia do wikarówki zbudzonym ze snu wsiom nadzwyczajnym alarmem dzwonu. Policja okazała się mężną i w liczbie, przewyższającej zamkniętych w wikarówce, rozpoczęła, uzbrojona w pałasze i karabiny, tłuc bagnetami do drzwi budynku. Przerażona bezbronna straż ks. Farona bała się otwierać drzwi, które policja wyrąbała siekierami, demolując okna. Z garści soli, którą jedna z kobiet rzuciła na policjantów tłuczących szyby, zrobił „Kurjerek" pieprz, sól, piasek — no i wieniec kobiet, powiązanych za warkocze, oraz tyraljerę piechoty.

Wiadomo natomiast, że kobiety i dziewczęta bito kolbami, szarpano za włosy, a leżących pokotem ze strachu na ziemi wywlekali mężni policjanci, włócząc nimi po ziemi. Naoczni świadkowie podają, że niektórzy z policji byli pijani.

Wzburzenie, jakie ogarnęło ludność Bochni na widok dzieci, starych i młodych kobiet i kilku chłopów, otoczonych tłumem wojska i policji i pędzonych jak bydło na kolej, było tak wielkie, że wychodzący o tej porze z kopalni górnicy odgrażali się, że odbiją aresztowanych. Przelękły starosta telefonował o pomoc do naczelnika salin, ten zaś zaprosił do siebie radę kopalnianą, by wpłynęli na kolegów, ażeby nie dali się porwać swemu oburzeniu. Górnicy, nie chcąc sprowadzać rozlewu krwi, zachowali spokój. Skończyło się na tem, że uwięziono jednego z nich za to, że wołał na widok ks. Farona: „Oto wiozą Chrystusa, zaś wypuścili Barabasza!" Wkrótce jednak, aby nie drażnić górników, puszczono go na wolność.

Całe postępowanie policji w tej sprawie wywołało ogólne rozgoryczenie, że w Polsce z jej obywatelami w ten sposób postępuje się, by zadowolić biskupa tarnowskiego i prałata, przezeń protegowanego.

*

Sąd okręgowy karny w Krakowie wytoczył aresztowanym w Wiśniczu Nowym chłopom i kobietom oraz ks. Faronowi śledztwo o zbrodnię buntu. Sędzia śledczy ogłosił śledztwo 54 osobom, a to 40 kobietom i 14 mężczyznom. Wytoczono także ks. Faronowi śledztwo o współwinę w zbrodni buntu. Obwinieni pozostają w areszcie i staną prawdopodobnie przed sądem przysięgłych.

Bilans szkoły partyjnej.

W podniosłym nastroju odbyło się w czwartek zakończenie szkoły partyjnej, funkcjonującej we Lwowie przez miesiące zimowe. Szkoła, założona przez O. K. R. miejscową, zgrupowała kilkunastu prelegentów i 53 uczniów, którzy z dużem nakładem pracy starali się, aby zaczerpnąć jak najwięcej światła z ofiarowanej im wiedzy.

Wykłady odbywały się systematycznie po 4 godziny tygodniowo, obejmowały zaś w treściwych zarysach ten najniezbędniejszy zasób wiedzy dla działacza robotniczego w związku zawodowym czy też partji politycznej.

Zainteresowanie wielkie budziły też lekcje geografji, poza tem nauka historji powszechnej ze szczególnem uwzględnieniem podłoża gospodarczego. Historję wykładał tow. Loewenstein. O historji socjalizmu mówił tow. Elster. Poza tem szereg lekcji poświęcony był zasadom socjalizmu (tow. Skalak). Szczególnem zainteresowaniem cieszyły się wykłady tow. M. Hankiewicza o zagadnieniach socjalizmu przed i po wojnie. Program P. P. S. z uwzględnieniem ustawodawstwa robotniczego wykładał tow. Herszel. Skromny ten program, nakreślony przez inicjatorów szkoły, został w całości wyczerpany.

Uczniowie wszyscy, z kilkoma wyjątkami (jeden wypadek śmierci, kilku powołano do wojska) uczęszczali na wykłady bardzo pilnie, pomimo tego, że szkoła odbywała się w warunkach ciężkich, i w godzinach wieczorowych, po pracy zawodowej, wytrwali aż do ukończenia tego pierwszego kursu. Wypływa stąd wniosek, że w masach robotniczych budzi się znowu żądza wiedzy, rodzi się przekonanie, że tylko uświadomiona klasa robotnicza zdolna będzie do realizowania socjalizmu.

Na ten szczegół zwrócił uwagę w przemówieniu zamykającem wykłady przewodniczący O. K. R. tow. Szczyrek i przedstawiciele związków zawodowych Hütter, Cichocki, Duban, Tylipski, Lang i inni. Imieniem uczniów dziękując O. K. R. i prelegentom za trud, przemawiali tow. Ziemlański i Chewak. Piękne podziękowanie na piśmie złożył imieniem uczniów tow. Halaunbrenner.

Po tak udatnym wyniku projektowany jest na jesień dalszy ciąg wykładów i podział szkoły na dwa kursy. Na razie uczniowie szkoły postanowili zbierać się dwa razy tygodniowo, aby we „Wspólnej nauce" studjować podstawowe zasady socjalizmu.

Od wydawnictwa.

Prenumerata tygodniowa wynosi 2.500 mk. z dostawą wprost do fabryk i warsztatów.

Administracja.

Sprawy partyjne.

* DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW PPS. WE LWOWIE. Zawiadamia się Towarzyszy, że w czwartek, dnia 5. kwietnia b. r. odbędzie się w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2., II. p. ogólne zebranie członków PPS. we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju.

2) Wnioski na konferencję Obwodową PPS. we Lwowie.

3) Wybór delegatów na konferencję obwodową w dniu 7. i 8. kwietnia b. r.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji partyjnej.

Okręgowy Komitet robotniczy P. P. S. we Lwowie.

* DO WSZYSTKICH TOWARZYSZY WE LWOWIE. O. K. R. P. P. S. we Lwowie uprasza Towarzyszki i Towarzyszy, mogących udzielić noclegu na jedną noc Towarzyszom lub Towarzyszkom, którzy przybędą na konferencję obwodową P. P. S. we Lwowie, w dniu 7. i 8. kwietnia, b. r., ażeby zechcieli łaskawie zgłaszać ilość łóżek, jakie będą mogli oddać do dyspozycji, w sekretarjacie P. P. S. ul. Sykstuska 21. II. p., o godz. 6 — 7 wieczorem od dnia 3. kwietnia b. r. począwszy. Ze względu na ciężkie warunki mieszkaniowe sprawa jest ważną i O. K. R. P. P. S. ze swej strony apeluje do Towarzyszy, aby zgłaszali gościnę jak najliczniej.

O. K. R. P. P. S. we Lwowie.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 200·— Nadesłane 600·—, w tekście 800·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 1.500. Drobne ogł. 150·— za słowo. Komunikaty 800·-, zamiejscowe o 25% drożej.

Stroje damskie

Najnowsze modele zagraniczne kostjumów, płaszczy, sukien

Acker i Blank

Lwów, pl. Marjacki 8 (Nowy gmach). 346

14329/846/VIII. Lwów, dnia 24. marca 1923.

KONKURS

na

dostawę słupów telegraficznych

Dyrekcja Poczt i Telegrafów zakupi w r. b. około 15.000 sztuk słupów telegraficznych

o długości 7, 8 i 9 m.

sosnowych i świerkowych. Dostawa wymagana w większej części loco wagon stacji zakładowczych w różnych odcinkach okręgu Dyrekcji w partjach nie mniejszych jak 500 sztuk. Ze składowisk położonych zdala od kolei, lecz przy gościńcach z trasami telegraficznemi zakupi się wyjątkowo także mniejszą ilość.

Zamknięte oferty należy wnosić na ręce naczelnika Wydziału III. Dyrekcji poczt i telegrafów Wiceprezesa inż. J. H. Makarewicza, ul. Zygmuntowska 5, III piętro, najpóźniej do 15. kwietnia b. r., który też udziela codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13 godz. bliższych wyjaśnień.

Prezydent:

331 **BIENIAWSKI m. p.**

Już opuścił prasę

Podręcznik nauki śpiewu

Kl. II

W. GOŁĘBIOWSKIEGO.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SKŁAD GŁÓWNY:

Księgarnia Ludowa

Lwów, ulica Szajnochy 2.



Najlepszy środek do czyszczenia metali „GLOBUS“

sprzedaje hurtownie

H. WILDER

ul. Szpitalna 1 (dom towarowy). 290

FABRYKA wielka przyjmie na stałe (bez mieszkania) palacza, maszynistę i montera-rozdzielczego, narodowości polskiej, wieku do lat 35—40. Siły pierwszorzędne wyszkolone teoretycznie jako i praktycznie w wielkim zakresie kotłów, maszyn turbin oraz wysokiem napięciu. Szczegółowe oferty ze wzmiankami pod „Doświadczony“, Reklama Prasowa, Lwów -Chorążczyzna. 358



Erdal



najlepsza PASTA do obuwia w puszkach 1/4 klg. do nabycia w hurtowni

Markusa Wildera 251

Lwów, Szpitalna 8 (obok Apteki).

Ważne dla Pań i Panów!!

Powróciłem z Wiednia i przywiozłem ostatnie modele do przerabiania i farbowania 235

damskich i męskich słomianych kapeluszy

KAROL WEISS, Lwów, Dominikańska 5.

FILJA: KOŁOMYJA, UL. CIASNA 1.

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA

jest najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i dla celów malarskich

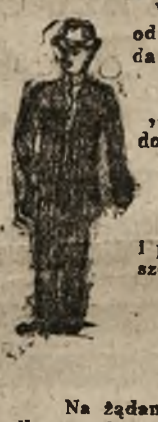
Z FABRYKI ULTRAMARYNY

CH. PERLMUTTER

LWÓW i w ZNIESIENIU k. LWOWA.

BIURO: ul. SŁONECZNA 26.

Korzystaj z wielkiej wyprzedaży!



W razie gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszym źródłem zakupu towarów jest

„Warszawska Konkurencja“

dowodem czego świadczą tysiące listów, napływające z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość naszych towarów.

Resztki na ubrania i kostjumy.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie i pokrycia bekiesz i futer. Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Cena za 3 metry gatunek „A“ 75,000 mkp.
„ „ 3 „ „ „B“ 120,000 „
„ „ 3 „ „ „C“ 165,000 „
„ „ 3 „ „ „D“ 195,000 „
„ „ 3 „ „ „E“ 225,000 „

Na żądanie klijenta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie kieszenie i do rękawów po mk. 50,000, wyższy gat. 60,000 i 75,000 mk.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne lub granatowe ubrania. Boston „a“ 60.000 za metr, „b“ 75 000, „c“ 90,000. „d“ 120,000, „e“ 150,000 mk. za metr.

Na letnie ubrania polecamy najmodniejsze towary po nader przystępnych cenach gat. I. 65000 za metr, gat. II. 80,000 gat. III. 95,000, gat. IV. 115,000 za metr.

Resztki na palta jesienne i zimowe: gat. I. 60,000 za metr., — gat. II. 75,000 mk. za metr, — gat. III. 90,000 za metr — gat. IV. 110,000 za metr.

Resztki na palta są to materjały na palta męskie lub damskie jesienne lub zimowe.

Ulster i Veloar we wszystkich najmodniejszych kolorach po lewej stronie kraty zastępujące podszewkę.

Resztki na kupony spodniowe.

Czysto wełniane czarne tło w białe paski do ubrań wizytowych po 35000 mk.
„ kamgarnowe . . . . 60000 i 82000 mk.
„ . . . . 100000 i 120000 mk.

Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki w różne kolory po 28,000 i 30,000 za metr.

Gotowe ubiory.

Ubrania gotowe z dobrego modnego materjału we wszystkich kolorach po mk. 175.000, 225 000, 280.000 i 450.000.

Palta jesionki z dobrych materjałów we wszystkich kolorach po mk. 225.000, 300.000 i 350.000 mk.

Sportowe ubrania po mk. 175.000 i 225.000.

Spodnie gotowe gładkie w paski lub w krateczkę z pierwszorzędnych materjałów po 60.000, 80.000 i 100.000 mk.

Spodnie wizytowe czarne tło w białe paski po mk. 90.000, 120.000, 150.000 i 180 000

Suknie jedwabne trykotinowe z najlepszej jedwabnej trikotiny z haftami lub bez po mk. 120.000.

Suknie szewiotowe ostatniej mody uszyte podług najnowszych fasonów we wszystkich kolorach po mk. 90.000, 120.000 i 150.000 mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykuje gdyż jeśli towar się nie spodoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO

WARSZAWSKA KONKURENCJA

Sp. z ogr. o.

Warszawa, ul. Złota Nr. 51. (róg Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen.

Od naszych klientów otrzymujemy mnóstwo podziękowań. 311

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. [illegible]